

Uwłaszczenie działkowców – rewolucja w PO czy może ustawa z „niespodzianką”?

Pod koniec lipca media podały sensacyjną wiadomość – Platforma Obywatelska uwłaszcza działkowców.

Posłowie PO na specjalnej konferencji ogłosili, że działkowcy mają nieodpłatnie stać się użytkownikami wieczystymi lub właścicielami działek. Nie dziwnego, że w prasie dominowały radosne komentarze działkowców. Zwłaszcza ci z miast, takich jak Warszawa, Poznań czy Katowice, uwierzyli, że dzięki PO los uśmiechnął się do nich nieczym do szczęśliwców z reklam Lotto. Kilkaś metrów działki to nieraz prawdziwy majątek, wart nawet milion złotych. Jednak czy ich radość nie okazała się przedwczesna?

Ustawa uwłaszczeniowa z gwiazdką

Politycy PO zachowali się niczym handlowcy z Amber Gold. Zaprezentowali wspólnie „produkt”, zapominając dodać, że ustawa uwłaszczeniowa – niczym umowa z parabankiem – zawiera załącznik napisany drobnym druczkiem i niechętnie okazywany klientowi, w tym przypadku działkowcowi. To w nim zapisane są „najciekawsze” postanowienia, które sprawiają, że spośród blisko miliona działkowców z uwłaszczenia skorzysta raczej garstka.

Gwiazdka pierwsza – dla nielicznych

Uwłaszczenie à la PO objąć ma działkowców tylko z tych ogrodów, których teren jest własnością PZD lub został przejęty w użytkowanie wieczyste. W praktyce oznacza to, iż w miastach takich jak Warszawa, Kraków, Poznań czy Katowice nawet 99 proc. działkowców będzie z niego wyłączone. W skali kraju warunek ten spełnia zaledwie 63 proc. ogrodów – z reguły tych po-



Rys. J. Szymański

łożonych w mniejszych miejscowościach, gdzie z uwagi na wartość nieruchomości uwłaszczenie nie jest tak atrakcyjne.

Gwiazdka druga – dla lubiących hazard

Jednak to nie wszystko. Dużo groźniejsza dla działkowców jest swista pułapka zapisana w księgach wieczystych. Oto bowiem w przypadku przenoszenia użytkowania wieczystego (z PZD na działkowca) gminie – jako właścicielowi terenu – przysługiwać będzie prawo pierwokupu. Co ciekawe, o tym, czy gmina z niego skorzysta, działkowiec dowie się dopiero po podpisaniu umowy z PZD. O skorzystaniu z pierwokupu gmina może wypowiedzieć się po podpisaniu umowy

GDZIE DZIAŁKOWCY MUSZĄ ZAPOMNIEĆ O „UWŁASZCZENIU”

% działkowców wykluczonych z uwłaszczenia:
Warszawa – 99,4%
Katowice – 98%
Kraków – 98%
Lublin – 95%
Łódź – 91%
Tychy, Zabrze – 100%

PZD z działkowcem. Jakiegokolwiek oświadczenia złożone wcześniej nie będą miały znaczenia prawnego. Tymczasem jeżeli gmina skorzysta z pierwokupu, działkowiec pozostanie z niczym. Nie tylko nie

nabędzie użytkowania wieczystego, ale utraci wszelkie prawa do działki i znajdujących się na niej naniesień oraz nasadzeń.

Gwiazdka trzecia – szukajmy pieniądze na czynsz

Kolejną niewiadomą są opłaty. Jakkolwiek samo uwłaszczenie ma nastąpić za darmo, to w propozycjach PO brak jest informacji, aby działkowiec miał korzystać z tego prawa nieodpłatnie. Możliwy jest więc scenariusz, że nawet jeżeli gmina nie skorzysta z prawa pierwokupu, to będzie dążyła do wyegzekwowania od działkowca opłaty rocznej – do 3 proc. rynkowej wartości nieruchomości.

Dobre chęci...

Oczywiście można założyć, że posłowie PO forsując „uwłaszczenie”, chcieli dobrze. Walcząc o sondaże, chcieli najwyżej w świecie uzyskać szybki poklask, rozdając publiczny majątek licznej rzeszy wyborców. Z drugiej strony w Sejmie nadal leży projekt ustawy PO – co ciekawe, podpisany m.in. przez posłów PO z podkomisji, ale zakładający wygaszenie wszelkich praw działkowców i nacjonalizację ich majątku. Jak wytłumaczyć fakt, iż teraz forsują „uwłaszczenie” idące dokładnie w przeciwnym kierunku? Swoistą schizofrenią legislacyjną? A może rację mają ci, którzy w sprawie doszukują się drugiego dna?

... czy świadome brukowanie piekła?

Nowa ustawa dotycząca ogrodów musi zacząć obowiązywać najpóźniej 20 stycznia 2014 r. W innym przypadku w życie wejdzie orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego.

» cd. str. 5

Niekonstytucyjny zapis zagrozi całej ustawie

Konstytucyjność przeformowanej poprawki dotyczącej wyodrębnienia pewnej kategorii działkowców, którzy mogą starać się o uwłaszczenie, budzi wiele wątpliwości. Zgłaszali ją zarówno pełnomocnicy komitetu, posłowie opozycji, jak również ekspert Podkomisji Nadzwyczajnej dr hab. Wojciech Orłowski, konstytucjonalista z UMCS w Lublinie. – Uregulowanie prawa własności wymaga wprowadzenia daleko idących ograniczeń, by utrzymać charak-

ter i funkcje ogrodów działkowych – mówił dr hab. Orłowski podczas podkomisji. – Sprawa ta była już przedmiotem orzeczenia TK. Wyrok o sygnaturze 39/00 wskazuje, że uwłaszczenie pewnej kategorii działkowców objętych użytkowaniem wieczystym mogłoby prowadzić do uznania takiego uwłaszczenia jako niekonstytucyjnego. Rodzi to poważne zagrożenie, że przepis ten jest niekonstytucyjny i przez niego nowa ustawa zamiast przynieść bezpieczeństwo i spokój ogrodom, stanie się polem



Dr. hab. W. Orłowski

Fot. AH

walki oraz powodem zaskarżenia do Trybunału Konstytucyjnego.

Tymczasem – zauważył W. Orłowski – ustawa ma ochronić działkowców przed negatywnymi skutkami wyroku TK przed styczniem 2014 r.

ah

Miasta przeciwko propozycji PO

Andrzej Porawski, dyrektor biura Związku Miast Polskich, dla dziennika „Rzeczpospolita”: „Jeśli posłowie chcą robić prezenty, to z gruntów Skarbu Państwa, a nie komunalnych”. Ten sam argument powodował już stwierdzenie niekonstytucyjności wcześniejszych uwłaszczeń na majątku gmin. Posłowie PO nie powinni się więc czuć zaskoczeni reakcją samorządowców. Jednak czy aby na pewno nie wiedzieli, że forsowana przez nich propozycja zawiedzie ustawę o ROD prosto do Trybunału Konstytucyjnego?

ZAPOWIEDZI

CO DO TEJ PORY WYWALCZYŁ ZWIĄZEK? str. 4

Ogromne poparcie społeczności działkowej pozwoliło obronić ważne zapisy projektu obywatelskiego.

POPRAWKI BEZ WYOBRAŹNI str. 5

Poprawki przeformowane przez posłów PO są oderwane od rzeczywistości i w praktyce mogą się okazać niewykonalne. Społecznie działające zarządy ogrodów zostały obciążone wieloma dodatkowymi obowiązkami, których realizacja byłaby trudna nawet dla całej armii urzędników.

TRAGEDIA DZIAŁKOWCÓW Z ROD „ELANA” W TORUNIU str. 6

W majestacie prawa zostali pozbawieni swoich działek. Działkowcy coraz częściej „obrywają” za niekompetencję organów władzy publicznej.

PORADY PRAWNE I OGRODNICZE str. 8

Odpowiedzi na najczęściej zadawane pytania dotyczące użytkowania działki w ROD oraz praktyczne zalecenia na temat bieżących prac na działce.

Minister środowiska w sprawie śmieci w ROD

Minister środowiska odpowiedział na zapytanie KR PZD w sprawie stosowania „ustawy śmieciowej” do ROD. Wynika z niej, że zasadniczo ROD powinny być traktowane jako nieruchomości niezamieszkałe. Oznacza to, że zasady wywozu śmieci z ROD mogą być uregulowane w uchwałach rady gminy. Przy braku regulacji w uchwale obowiązują bezpośrednio zasady z „ustawy śmieciowej”. Zgodnie z nią obowiązek zapewnienia wywozu śmieci spoczywa na zarządzie ROD, który powinien – tak jak dotychczas – mieć podpisaną umowę z odpowiednią firmą. Odpowiedź Ministerstwa Środowiska dostępna jest na stronie: www.pzd.pl.



Fot. Fotolia

Najważniejsze zmiany w projekcie obywatelskim



Rys. J. Szymański

Poprawki posłów PO i SP istotnie zmieniły oblicze projektu obywatelskiego. Zmiany wykrzywiły sens poszczególnych zapisów, które gwarantowały utrzymanie charakteru ogrodów oraz zapewniały stabilność prawną i organizacyjną. Warto omówić te, które wzbudzają największe kontrowersje.

Ponad milion deklaracji

Wbrew autorom projektu posłowie PO i SP obciążyli każdego z działkowców – w terminie pięciu miesięcy – obowiązkiem ponownego wypełnienia deklaracji, pod groźbą utraty członkostwa w swojej organizacji. Ma to dotyczyć 1,2-milionowej rzeszy działkowców. Może to doprowadzić do pozbawienia praw organizacyjnych tysięcy obywateli wbrew ich wcześniej wyrażonej woli, co stanowi naruszenie konstytucji. Ustawodawca nie może bowiem wygaszać obywatelom członkostwa

w organizacji społecznej. Posłowie jednak nie przyjęli tego argumentu, mimo że projekt pozwala w każdej chwili wystąpić działkowcowi z organizacji – bez utraty prawa do działki. Takie rozwiązanie zapewnia wolność zrzeszania się oraz nie nakłada zbędnych obowiązków na działkowców i społeczne organy, które nie będą miały żadnych szans, żeby dotrzeć do każdego członka. W efekcie wiele osób może utracić członkostwo, nawet o tym nie wiedząc! Dodatkowo przez okres zbierania deklaracji nie będzie wałnych ze-

brań w ROD. Może to sparaliżować działanie wielu ogrodów, które przecież muszą przyjąć na przykład decyzje co do finansów w ROD.

Maraton kosztownych zebrań w ogrodach

Przeforsowane zmiany zmuszają każdy z niemal 5 tys. ROD do kosztownego zwoływania kolejnych wałnych zebrań w celu ponownego rozpatrywania jednej kwestii o wyodrębnieniu się ze struktur organizacji ogólnopolskiej. O ile działkowcy muszą mieć prawo wypowiedzenia się w tej sprawie, o tyle jednak wprowadzenie obowiązku wielokrotnego rozpatrywania tej samej kwestii, w szczególności na każdym kolejnym wałnym zebraniu, może doprowadzić do braku koniecznej stabilności organizacyjnej i finansowej w ogrodzie. Wszak zwołanie każdego takiego zebrania wiązać się ma z dużymi kosztami, m.in. dotyczącymi wymogu zapraszania listem poleconym lub pocztą kurierską. Jest to niezrozumiałe, nie ma sensu ciągle „wałkowanie” tej samej kwestii, zwłaszcza jeżeli w ogrodzie większość działkowców potwierdzi swoje dotychczasowe członkostwo. Jest to więc rozwiązanie niespójne i rodzi podejrzenie, że chodzi jedynie o rozbięcie ogólnokrajowej organizacji działkowców.

Handel działkami

Posłowie PO i SP zignorowali również sprzeciw przedstawicieli inicjatywy obywatelskiej wobec ich pomysłu całkowitej liberalizacji przenoszenia praw do działek. Efektem będzie niekontrolowany i komercyjny obrót działkami, co może wynaturzyć funkcjonowanie wielu ogrodów. Stowarzyszenie ogrodowe utraci jakąkolwiek kontrolę nad zmianami użytkowników. Ma jedynie rejestrować takie zmiany, straci realny wpływ na funkcjonowanie ogrodu. Obrót działkami będzie uzależniony jedynie od ceny. W wielu miejscach, np. nad morzem, ogrody przestaną służyć okolicznym mieszkańcom, działki wpadną w ręce najbogatszych – zwykle przyjezdnych. Listy oczekujących stracą sens. Wolny rynek wykluczy z ogrodów emerytów, rencistów, bezrobotnych i młode rodziny z dziećmi. A właśnie dla nich są ogrody działkowe. Działki stracą swoją funkcję – zaspo-

Stanowisko komitetu w sprawie poprawek wniesionych przez PO

„Z ogromnym żalem oświadczamy, że poprawki przegłosowane przez posłów PO i SP istotnie zmieniły oblicze projektu obywatelskiego. Oceniając jego aktualną treść, trudno nie odnieść wrażenia, że jest to już inny dokument, odbiegający od pierwotnego, niegwarantujący utrzymania charakteru i istoty ogrodów działkowych. Uważamy, że przy takim kształcie projekt nie zebrałby wymaganej liczby 100 tys. podpisów. Przeforsowane zmiany zdeformowały projekt i wykrzywiły sens poszczególnych zapisów, wyrażających intencje autorów projektu oraz osób, które go poparły” – napisali w swoim stanowisku członkowie-założyciele komitetu.

Więcej: www.ocalmyogrody.pl.

kajania potrzeb socjalnych, staną się dobrem luksusowym masowo skupowanym przez majątną część społeczeństwa dla różnych celów. Rozwiązanie to może doprowadzić do wynaturzenia i zniszczenia ogrodnictwa działkowego w Polsce!

Groźba komasacji działek

Brak kontroli nad obrotem działkami, niespójność poprawek z pozostałymi zapisami oraz obietnica „uwłaszczenia” mogą szybko przyczynić się do negatywnego zjawiska komasacji działek przez pojedyncze osoby albo zorganizowane grupy zainteresowanych wizją łatwego wzbogacenia się. Nie trzeba tłumaczyć, że zjawisko to jest wyjątkowo groźne dla istnienia ogrodów. Posiadanie wielu działek to zaprzeczenie idei ogrodnictwa działkowego. Dla realizacji ustawowych celów w zupełności wystarczy jedna działka do 500 mkw. Komasowanie jest charakterystyczne dla osób, które chcą je wykorzystać do handlu lub na cele niezgodne z ich właściwym przeznaczeniem, np. jako działki budowlane lub komercyjne. Niestety, poprawki tworzą realne zagrożenie, że opisane zjawisko zacznie się mnożyć w wielu ogrodach i przyczyni się do ich upadku.

Oplaty za pobór wód

Posłowie PO i SP wykreślili przepis o generalnym zwolnieniu podatkowym dla działkowców i stowarzyszeń ogrodników. W zamian wprowadzono zwolnienia od poszczególnych podatków. Zapomniano jednak, że wykreślony przepis ma szersze znaczenie i obejmuje nie tylko podatki, ale również pewne opłaty publicznoprawne (daniny). Dotyczy to m.in. opłat środowiskowych za pobór wód. Przez lata opłaty te pustoszyły finanse wielu ogrodów. Dopiero wygrana przez PZD sprawa sądowa doprowadziła do korzystnej interpretacji, że te opłaty są objęte generalnym zwolnieniem podatkowym. Jego wykreślenie oznacza utratę przez ogrody zwolnienia z opłat za pobór wód. Uderzy to ponownie w ich finanse i spowoduje zwiększenie obciążeń działkowców.

Liberalizacja likwidacji ROD

Zmiany PO dotkną również działkowców z ogrodów likwidowanych ze względu na potrzebę zwrotu nieruchomości byłym właścicielom. Autorzy projektu postulowali, aby taki zwrot odbywał się równocześnie z ustaleniem i wypłatą odszkodowań dla działkowców. Zostało to odrzucone. Nie uznano argumentu, że nakazanie działkowcom dochodzenia swoich praw do zwrotu gruntu w praktyce uniemożliwi uzyskanie należnych odszkodowań. Posłowie PO i SP uważają, że własność działkowców powinna ustąpić przed własnością osób, które odzyskują nieruchomości. W efekcie w wielu przypadkach działkowcy będą zmuszeni dochodzić swoich praw podczas długotrwałych i skomplikowanych procesów sądowych.

OPINIE

Opinie na temat zmian wprowadzonych do projektu obywatelskiego

Okręgowy Zarząd PZD w Pile Takie zapisy to naszym zdaniem prywata, a nie dbanie o dobro ogółu.

Okręgowy Zarząd Sudecki Zarówno poprawki, jak i nowe rozwiązania posłów PO w żaden sposób nie zapewniają utrzymania charakteru oraz istoty ogrodów działkowych.

ROD im. Rydla w Krakowie Wprowadzone poprawki do ustawy uśmiercają ogrody.

ROD „Krokus” w Rzeszowie Nie pod taką ustawą składałam swój podpis, nie takiej przyszłości działek oczekiwałam.

Prezydium Okręgowego Zarządu Podlaskiego PZD Zmiany posłów PO, ze spójnego dokumentu uczyniły superbubel prawną.

Prezydium Okręgowego Zarządu PZD we Wrocławiu Projekt obywatelski został wykorzystany do wkomponowania szeregu niekorzystnych rozwiązań wprost z projektu PO.

Opr. P. Jakowicka

Co myślą działkowcy o uwłaszczeniu?

Edward Galus – ROD „Społem” w Kielcach Nie mam zaufania do intencji posłów PO. Ja sam będę w gorszej sytuacji, bo nie będę mógł się uwłaszczyć. To rozwiązanie podzieli działkowców, burząc ich jedność.

Józef Kościotek – ROD „Mieszka I” w Szczecinie Nie mam możliwości uwłaszczenia się, bo mój ogród nie jest w użytkowaniu wieczystym. Nie wierzę posłom PO, bo mieli wiele propozycji, a w projekcie ustawy, którego wciąż nie wycofali z Sejmu, nie było mowy o uwłaszczeniu.

Grzegorz Markowski – ROD „Uroczysko” w Wasilkowie Uwłaszczenie przede wszystkim będzie fikcją ze względu na możliwość skorzystania przez gminę z prawa pierwokupu za 1 proc. wartości gruntu. W naszym ogrodzie nie mamy szans na uwłaszczenie.

Działkowcy z ROD w Pile Założmy, że część działkowców się uwłaszczy i odsprzeda swoje działki inwestorowi, wówczas w ogrodzie może powstać np. parking wielopoziomowy, supermarket czy uciążliwy zakład produkcyjny. Nikt wtedy nie będzie chciał użytkować działki w takim sąsiedztwie.

Mieczysław Kamiński – ROD „Janowo” w Rumi Uważam, że jest to hamowanie procesu legislacyjnego, bo istnieje ryzyko, że prezydent odmówi podpisania ustawy i skieruje ją do Trybunału. Wówczas ustawa może nie wejść w życie, a grunty wrócą do właścicieli.

Opr. A. Bałon



Sejmowa Podkomisja Nadzwyczajna

Fot. AH

Tak pracowali posłowie podkomisji nadzwyczajnej

Pomimo wielu perturbacji i politycznych przepychanek posłowie podkomisji zakończyli prace nad nową ustawą działkową. Czy jednak działkowcy mogą być zadowoleni?

Choć podkomisję powołano na początku maja, to przez wiele tygodni trwały przepychanki polityczne. Posłowie PO ze wszelkich miar starali się prace opóźnić – a to nie pasowała im praca na terenie ogrodu działkowego, bo posłanka Krystyna Sibińska czuła się mobbingowana obecnością działkowców przysłuchujących się obradom, a to zmieniał się wnioskodawca projektu PO, a to przeszkadzały im posiedzenia Sejmu i składali wnioski o odroczenie posiedzeń podkomisji. Powodów do odwręcania prac nad ustawą nie brakowało. Minęły czerwiec i połowa lipca. W końcu posłowie PO porozumieli się z SP i przejęli kontrolę nad pracami, które wcześniej sami blokowali. Od tej pory posłom PO zaczęło się nagle spieszyć. Wszak wiadomo – w sierpniu trwają sejmowe wakacje.

Czarodziejska różdżka posłów PO

Nagle pobudzeni wzięli się do pracy i w ciągu zaledwie jednego wieczoru Platforma przygotowała swoje poprawki do projektu obywatelskiego. Warto zauważyć, że to całkowicie nowe przepisy, podczas gdy w Sejmie w dalszym ciągu leży niewycofany projekt ustawy działkowej posłów PO, który zawiera zupełnie inne regulacje. Konia z rzędem

temu, kto wie, o co w tym wszystkim chodzi. Czyżby dołujące sondaże partii rządzącej sprawiły, że PO dostrzegła potencjał w elektoracie działkowym i jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki zmienili się dotychczasowe poglądy posłów tej partii? Tymczasem przebieg posiedzeń podkomisji jaskrawo wykazał, że jakakolwiek dyskusja nad poprawkami do projektu obywatelskiego została całkowicie wyparta przez politykę. Wynik każdego głosowania był z góry przewidywalny i nie decydowały o nim argumenty merytoryczne, a zwykła matematyka. PO i SP wspólnie przegłosowały wszystko, co chciały. Czy tak wygląda kompromis?

Pokazali, na co ich stać

Największe oburzenie wywołał jednak przebieg ostatniego posiedzenia podkomisji. Kwestia newralgiczna – przepisy przejściowe – nie doczekała się żadnej merytorycznej dyskusji, nie pozwolono autorom projektu zgłosić jakiegokolwiek uwag do poprawek. Ucięto wszelką dyskusję i po prostu hurtem przegłosowano cały rozdział w wersji zgłoszonej przez PO. Na ironię zakrawa fakt, iż przewodnicząca podkomisji Krystyna Sibińska wtórowała posłom własnej partii, mówiąc, iż „dyskusji było już zbyt wiele, a dzięki takiemu rozwiązaniu

podkomisja zyska wiele czasu”. W ten sposób kolejny raz posłowie PO nie bacząc na protesty i wskazywane problemy, bezrefleksyjnie przyjęli poprawki swojej partii. – To, co się stało, jest niedopuszczalne. Jednym podniesieniem ręki wyrócili państwo ten rozdział do góry nogami – protestował pełnomocnik komitetu mec. Tomasz Terlecki. Oliwy do ognia dołączył także fakt, że posłowie, którzy mieli spotkać się jeszcze raz, by przyjąć sprawozdanie z prac podkomisji, postanowili przyjąć je podczas tego samego posiedzenia.

Niesprzyjająca atmosfera pracy

Podczas wszystkich posiedzeń podkomisji wyraźnie zarysował się także nieprzyjazny stosunek Biura Legislacyjnego Sejmu (BLS) do projektu obywatelskiego. BLS niejednokrotnie wnosiło o zmiany w kluczowych artykułach. – Tymczasem rolę BLS jest tylko proponowanie sformułowań o naturze formalnej – uważa mec. Terlecki. – Atmosfera pracy była dla nas niekorzystna. W tych warunkach pracowało się dość trudno – mówił prezes PZD Eugeniusz Kondracki. Tak przygotowany projekt jeszcze w sierpniu ma trafić pod wspólne obrady Komisji Infrastruktury oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. ah

Zostało pięć miesięcy, a do zrobienia jeszcze dużo...

Prace w podkomisji zakończone. Co czeka polskich działkowców? Do godziny zero pozostało jeszcze pięć miesięcy.

Finalny projekt musi przejść jeszcze następujące etapy procesu legislacyjnego:

► wynikiem prac i obrad nadzwyczajnej podkomisji jest **sprawozdanie**; poseł sprawozdawca przedstawi je podczas drugiego czytania na wspólnym posiedzeniu Komisji Infrastruktury oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej;

► **drugie czytanie** – po przedstawieniu sprawozdania odbywa się debata – to ostatni moment, w którym posłowie i wnioskodawcy mogą zgłaszać poprawki do projektu, potem jest to już niemożliwe; jeżeli posłowie nie wniosą żadnych poprawek, wówczas trzecie czytanie w Sejmie może odbyć się niezwłocznie;

► **trzecie czytanie** – rozpoczyna

się od przedstawienia sprawozdania komisji; następnie odbywa się głosowanie: nad ewentualnym wnioskiem o odrzucenie projektu w całości, nad poprawkami do poszczególnych artykułów, a wreszcie nad przyjęciem projektu w całości w brzmieniu zaproponowanym przez komisję wraz ze zmianami wynikającymi z ewentualnie przegłosowanych poprawek;

► Sejm uchwala ustawę zwykłą większością głosów w obecności co najmniej połowy posłów; jeśli tak się stanie, marszałek Sejmu przekazuje ustawę do Senatu RP;

► Senat ma 30 dni na zajęcie stanowiska; ustawa trafia do odpowiednich senackich komisji, które w terminie 14 dni muszą ją przeanalizować i opra-

cować projekt stanowiska Senatu; następnie na posiedzeniu plenarnym odbywają się debata i głosowanie, których efektem jest uchwała – może ona zawierać wniosek o przyjęcie ustawy bez zmian, odrzucenie całości lub o wprowadzenie poprawek; jeśli w terminie 30 dni Senat nie podejmie stosownych decyzji, wówczas ustawę uznaje się za przyjętą w brzmieniu proponowanym przez Sejm;

a) przyjęcie przez Senat ustawy bez zmian powoduje, że trafia ona do prezydenta RP;

b) odrzucenie lub wprowadzenie poprawek przez Senat sprawia, że ustawa wraca ponownie do Sejmu RP; w komisji, która pracowała wcześniej nad projektem wraz z senatorem sprawozdawcą,

opracowywane jest kolejne sprawozdanie, w którym wnioskuje się bądź o przyjęcie senackich poprawek w całości lub w części, bądź o ich odrzucenie;

► po zakończeniu prac w Senacie ustawa trafia do prezydenta RP, który ma 21 dni na jej podpisanie, a następnie zarządza jej publikację w Dzienniku Ustaw. Prezydent może jednak odmówić podpisania ustawy i przekazać ją Sejmowi do ponownego rozpatrzenia (tzw. weto ustawodawcze). Odrzucenie weta wymaga trzech piątych głosów w obecności co najmniej połowy posłów. Prezydent może też odmówić podpisania ustawy i skierować ją do TK. Jeżeli tak by się stało, nowa ustawa o ROD na pewno nie weszłaby w życie przed 20 stycznia 2014 r. as

Co posłowie PO myślą o pracach podkomisji i propozycjach PO?

Bartosz Kownacki (PiS)

„Zwracam się do posłów PO, by nie tworzyli złego prawa, które już na starcie wywołuje poważne zastrzeżenia. Będą oceniali nas obywatele, dlatego uważam, że powinniśmy zminimalizować



niekonstytucyjność proponowanych przez PO zapisów. Apeluję do posłów o rozwagę i poważne traktowanie sprawy.

Zbyszek Zaborowski (SLD)

„Trzeba się zdecydować, czym jest ruch działkowy – czy opracowujemy komercjalizację, czy ogrody nadal mają pełnić społeczną



rolę dla ubogich rencistów, emerytów i młodych rodzin. Po co stowarzyszenia? Może od razu oddajmy ogrody w ręce biznesu!

Wojciech Zubowski (PiS)

„PO chce wprowadzić uwłaszczenie wybranych dział-



kowców, a nie wszystkich. Taka postawa jasno wskazuje, że Platforma dzieli działkowców na dwa rodzaje – lepszych i gorszych.

Tomasz Makowski (RP)

„Ruchy PO w stosunku do projektu obywatelskiego to działanie pod publikę i wielka ściema. Oficjalnie projekt poparto, ale te skandaliczne poprawki, które do niego wprowadzono i przegłosowano większością głosów PO i SP, zamiast chronić, godzą w działkowców. Liczę, że zapisy te



zostaną wycofane podczas wspólnego posiedzenia komisji, a w ich miejsce powrócą te właściwe z projektu obywatelskiego.

Grzegorz Schreiber (PiS)

„Wprowadzenie uwłaszczenia to zagranie wyłącznie polityczne i nie służy tej ustawie. Posłowie mieli dać ochronę działkowcom, a nie proponować



przepisy wątpliwej jakości legislacyjnej, które mogą stać się przyczyną zaskarżenia nowej ustawy przez prezydenta.



Premier z działkowcami w ROD "Waszyngtona" w Warszawie

Fot. AH

Premier ratuje sondaże PO. Kosztem działkowców?

Pod rządami PO Polakom miało żyć się lepiej. Tymczasem społeczeństwo czuje się coraz bardziej oszukane, a obywatelom żyje się coraz gorzej. Potwierdza to spadek notowań partii rządzącej – z 40 proc. w styczniu do 24 proc. w lipcu. Nie dziwi więc fakt, że PO na gwałt szuka sposobu na zyskanie poparcia.

Patrząc na historię Donalda Tuska jako premiera, odnieść można wrażenie, że domeną jego rządów są setki niespełnionych obietnic. Wystarczy spojrzeć na pierwsze exposé, które świeżo upieczony premier Tusk wygłosił w 2007 r. Złożył wtedy ponad 70 obietnic, a najczęściej padającym z ust premiera słowem było „zaufanie”. Gdyby choć połowa tych obietnic została spełniona, to Polska byłaby prawdziwie „zieloną wyspą”. Zamiast tego już niedługo za sprawą PO nasz kraj może być „betonową wyspą”, gdzie na tysiącach hektarów ziemi ogrodów buduje się kolejne osiedla mieszkaniowe i strefy komercyjne.

A co premier obiecał działkowcom?

Po wyroku Trybunału Konstytucyjnego premier Tusk ogłosił: „Działkowcom nie stanie się krzywda”. Nie przeszkodziło to jednak klubowi PO pod kierunkiem S. Huskowskiego przygotować projekt, który miał oddać ogrody w ręce gmin, zabierając działkowcom wszystko, co latami budowali za własne pieniądze. Wszystko to rzekomo dla ich dobra. Tysiące apeli, listów i petycji, jakie w ciągu minionego roku działkowcy wysłali do władz RP, w tym także do premiera, wreszcie demonstracje na ulicach zaowocowały spotkaniem Donalda Tuska z działkowcami. Obietnice, jakie wówczas padły z ust prezydenta Rady Ministrów, uspokoiły niemalże całą

społeczność działkową. I zapewne taki był cel tego spotkania. Premier podkreślał, że docenia trud i pracę włożoną w rozwój ogrodów. Jednocześnie zaznaczył, że zdaje sobie sprawę, iż ogrody działkowe są niezwykle istotne w życiu wielu Polaków, a także ich rodzin i przyjaciół. Premier stwierdził, że nie ma przeszkód, aby wspólnie wypracować taką ustawę, która nie będzie krzywdziła działkowców, a ze względu na ogromne poparcie społeczne projekt obywatelski powinien być wiodący w pracach podkomisji. „Osobiście zaangażowałem się w pracę nad nową ustawą. Zamierzam przypilnować, by zmiany były tylko tam, gdzie są niezbędnie wymagane przez wydykt Trybunału Konstytucyjnego” – napisał Donald Tusk zaledwie kilka dni po tym spotkaniu w liście do działkowców. „Zagwarantujemy działkowcom bezpieczeństwo i trwałość ogrodów działkowych” – deklarował lider PO. I dodał: „Wspólnie pracujemy nad dostosowaniem tych przepisów do konstytucji”.

Rozliczenie obietnic premiera

Ostatnie wydarzenia podają w wątpliwość realizację deklaracji złożonych przez premiera. Posłowie PO nie tylko całkowicie zignorowali wypowiedzi szefa partii, ale też nie dążyli do żadnego kompromisu czy wspólnej pracy z przedstawicielami komitetu nad poprawkami do projektu obywatelskiego. Świadczy o tym przebieg posiedzeń podkomisji od momentu, kiedy przewodniczącą została Krystyna Sibińska (PO). Taka postawa budzi zdumienie i każe zadać pytanie o prawdziwe zamiary wobec miliona rodzin działkowców. Działkowcy obserwując ostatnie wydarzenia, czują się zaniepokojeni czy wręcz oszukani. Dają temu wyraz w licznych listach i stanowiskach wysyłanych do premiera. Nie dziwi fakt, iż zastanawiają się nad tym, ile warte są deklaracje premiera i dlaczego posłowie PO nie uszanowali obietnic szefa partii oraz rządu, a także woli miliona działkowców zapisaną w projekcie obywatelskim. Czy partia Donalda Tuska chce wykorzystać w sposób instrumentalny działkowców i ogrody? Gdzie się podziało to „osobiste zaangażowanie” premiera, które publicznie deklarował działkowcom? Czy premier ma jakiś wpływ na posłów własnej partii? To tylko niektóre pytania z wielu, jakie działkowcy zadają w tysiącach listów wysyłanych do Donalda Tuska.

Co do tej pory wywalczył Związek?

Dzięki aktywności pełnomocników komitetu, a także ogromnej skali poparcia społeczności działkowej udało się obronić wiele wartości z projektu obywatelskiego. Zadanie to było bardzo trudne z uwagi na propozycje PO, która forsowała komunalizację i nacjonalizację majątku PZD oraz działkowców, liberalizację likwidacji ogrodów, podporządkowanie ich gminom oraz likwidację PZD.

► Zachowano charakter i funkcje ogrodów

Działka ma zaspokajać potrzeby działkowca w zakresie upraw ogrodnich, wypoczynku i rekreacji. Ogrody będą urządzeniami użyteczności publicznej i mają być uwzględnione w planach zagospodarowania przestrzennego. Gminy będą zobowiązane do doprowadzenia dróg, energii, wody i komunikacji publicznej. Na terenie ogrodu nie będzie można mieszkać ani prowadzić działalności gospodarczej.

► Ocalono majątek ROD i działkowców przed nacjonalizacją

Działkowcy będą właścicielami nasadzeń i naniesień na działkach. Stowarzyszenie zachowa prawo własności do infrastruktury ogrodowej. Ogrody będą mogły być zakładane na gruntach publicznych.

► Zachowano prawo do odszkodowania i działki zamiennej przy likwidacji ROD

Zgoda stowarzyszenia nie będzie wymagana przy likwidacji ROD na cel publiczny. Działkowcom i stowarzyszeniom zagwarantowano odszkodowania oraz odtworzenia ROD. Likwidacja na cele komercyjne będzie wymagała zgody 2/3 działkowców. Gdy likwidacja będzie związana ze zwrotem wywłaszczonej nieruchomości, będą odszkodowania, a ogród zostanie odtworzony.

► Uchroniono prawo do działki w ROD

Działkowiec będzie miał bezterminowe, chronione sądownie prawo do działki – dzierżawę działkową, która może być ujawniona w księdze wieczystej. Będzie zwolniony z czynszu, chyba że stowarzyszenie będzie uiszczало opłatę za użytkowanie na rzecz właściciela.

► Obroniono PZD i zapewniono pełną swobodę zrzeszania się

Wystąpienie ze stowarzyszenia nie będzie rodziło żadnych konsekwencji w prawie do działki.

Zachowano zwolnienia od podatku rolnego oraz podatku od nieruchomości.

Uregulowano stan prawny gruntów ROD

Wprowadzono swoiste zasiedzenia prawa użytkowania do gruntów ogrodów o nieuregulowanej sytuacji prawnej.

map

Lepiej w pojedynek czy razem?

Pytanie stare jak świat, ale już w najbliższym czasie działkowcy będą musieli na nie odpowiedzieć. Poprawki PO, jeśli wejdą w życie, zobowiązują każdego działkowca do potwierdzenia swojego członkostwa w PZD i do wypowiedzenia się, czy ich ogród ma pozostać w strukturach ogólnopolskiego stowarzyszenia ogrodowego czy też lokalnego. Aby więc odpowiedzieć na tytułowe pytanie, warto zadać sobie też pomocnicze – po co działkowcowi ogólnopolska organizacja?

Co sprawia, że ludzie się łączą we wspólnych organizacjach, że nawet suwerenne kraje dążą do łączenia się w ponadpaństwowe organizacje? Odpowiedź jest zawsze taka sama – chodzi o poczucie bezpieczeństwa i możliwości zadbania o nie. Wynika to wprost z zasady, że silniejszy może więcej. Na gruncie ogrodów wystarczy sięgnąć do historii ostatnich 23 lat. Od 1990 r. działkowcy toczą bój o poszanowanie swych praw, o przetrwanie ogrodów działkowych. Czy skuteczna walka byłaby możliwa, gdyby nie ogólnopolska organizacja działkowców, gdyby każdy ogród był odrębną or-

ganizacją? Czy ktokolwiek liczyłby się z działkowcami, gdyby nie byli zrzeszeni w ogólnopolskim ruchu? Nie. Dzisiaj, choć jest ponad milion członków PZD, musimy pokazywać, że stanowimy zwartą siłę, bo ciągle w każdej sprawie próbuje się lekceważyć milion polskich rodzin. Nawet doświadczenia z ostatnich dni pokazały, że bez demonstracji siły – pikiety i manifestacje – projekt obywatelski w ogóle nie byłby brany pod uwagę. Czy przez przypadek to wtedy premier po raz pierwszy raczył zwrócić uwagę na działkowców? Wcześniej było podobnie – wystarczy przypomnieć batalię o zwolnienia podatkowe z 2003 r. czy różne inicjatywy poselskie zmierzające do faktycznej likwidacji ogrodnictwa działkowego w Polsce. Takich przykładów mamy wiele, a wszystkie one dowodzą, że tylko razem działkowcy mogą skutecznie bronić swych praw.

Zapewne będą ogrody, w których działkowcy zdecydują o założeniu stowarzyszenia i wyodrębnieniu się z PZD. Będzie to ich wola, powinni jednak zdawać sobie sprawę z tego, że już w żadnej kwestii nie będą mogli liczyć na wsparcie

społeczności działkowej. Samodzielność ma też swoją cenę. Kto w mieście będzie rozmawiał z 50 stowarzyszeniami? Kto w państwie będzie konsultował rozwiązania dotyczące działkowców z 5 tys. stowarzyszeń?

Czy można pogodzić te sprawy: samodzielność, odpowiedzialność i wspólne działanie? Jest taka możliwość. Ustawa o stowarzyszeniach, na bazie której będzie funkcjonował PZD, przewiduje posiadanie osobowości prawnej przez jednostki stowarzyszenia. Kształt przyszłego PZD leży więc w rękach jego członków, którzy będą uchwalali statut.

A jaka jest odpowiedź na tytułowe pytanie? Historia ludzkości dowodzi, że tylko działając razem, możliwe były przetrwanie i rozwój cywilizacji. Tylko działając razem – w porozumieniu, w skupieniu wokół wspólnej idei – ludzie są w stanie stawić czoło wszelkim przeciwnościom i rozwijać to, co już mają. Tak samo było z działkowcami w Polsce. Dzisiaj milion polskich rodzin może użytkować działki w 5 tys. ogrodów tylko dlatego, że byli razem, skupieni wokół wspólnej idei i zintegrowani w jednej organizacji. Skutecznie się obronili, bo byli razem.

M. Pytka

OPINIE

O czym działkowcy piszą do premiera

ROD „Słonecznik” w Krakowie

Jeżeli Sejm nie uchwali nowej ustawy do końca roku, to działkowcy stracą wówczas wszystko. Zyskają na tym deweloperzy. Panie Premierze, prosimy, aby wywiązał się Pan z obietnic danych działkowcom.

Kolegium Prezesów ROD w Rzeszowie

Nie chcemy powtórki spektaklu sprzed Trybunału Konstytucyjnego, jaki miał miejsce rok temu.

Henryk Ziomek z Wałbrzycha

Dotychczasowa ignorancja posłów Platformy Obywatelskiej oraz cyniczna gra nastrojami działkowców wyprowadziły nas, działkowców, na ulice, ale dalszymi działaniami mogą być te, które „wyprowadzą” posłów PO z Sejmu. Wybory parlamentarne już niedługo. Raz wyrządzonej krzywdy się nie zapomina.

Elżbieta Sztycharz z Rzeszowa

Przecież z naszego obywatelskiego projektu ustawy o ROD został praktycznie tylko tytuł! Nie pod taką ustawą składałam swój podpis, nie takiej przyszłości działek oczekiwałam.

Kazimiera Grebla z ROD „Lubocza I” w Krakowie

Przeglądając się wprowadzonym poprawkom do projektu obywatelskiego przez członków podkomisji, trudno nie oprzeć się wrażeniu, że posłowie nie rozumieją, jak funkcjonują ogrody.

Alina Belska z ROD „Słonecznik” w Krakowie

Po zakończeniu prac podkomisji pragnę wyrazić swoje rozczarowanie przegłosowanymi przez posłów PO i SP poprawkami do projektu obywatelskiego. Projekt obywatelski poparłam z nadzieją, że jego zapisy wejdą w życie, lecz w obecnym kształcie budzi on moje wątpliwości.

Opr. P. Jakowicka

Poprawki bez wyobraźni

26 lipca 2013 r., na ostatnim posiedzeniu podkomisji sejmowej rozpatrującej obywatelski projekt ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych, bez jakiegokolwiek dyskusji merytorycznej i pomimo sprzeciwu posłów z PiS, RP, SLD, PSL, a także przedstawicieli Komitetu Inicjatywy Obywatelskiej oraz PZD, posłowie PO razem z posłem z SP przegłosowali poprawkę obejmującą wszystkie przepisy przejściowe.

Okoliczności, w jakich wprowadzono poprawki, są bulwersujące, ponieważ nakładają one na działkowców szereg obowiązków. W szczególności dotyczy to zarządów ROD, na które nałożono mnóstwo poważnych obciążeń organizacyjnych, ograniczając jednocześnie okres ich realizacji. Uwzględniając realia panujące w ogrodach oraz fakt, iż ich funkcjonowanie opiera się na pracy społecznej, każdy patrzący na sprawę obiektywnie musi dojść do wniosku, że poprawki przeferowane przez posłów PO są oderwane od rzeczywistości i w praktyce mogą się okazać niewykonalne. Niewątpliwie wpływ na to miało kompletne zignorowanie przez posłów PO głosu przedstawicieli PZD obecnych na posiedzeniu

Nie słuchając głosu działkowców, bez jakiegokolwiek dyskusji posłowie Platformy Obywatelskiej i Solidarnej Polski wprowadzili do przepisów przejściowych projektu obywatelskiego zmiany, których wykonanie na pierwszy rzut oka jest nierealne. Ciekawe, co by powiedzieli działacze PO – partii sówicie dotowanej z budżetu – gdyby to na nich nałożono takie same obowiązki, jakimi próbuje się obciążyć społecznie pracujące zarządy ogrodów.

podkomisji i forsowanie poprawki bez jakiegokolwiek dyskusji.

W efekcie do projektu obywatelskiego wprowadzono zapisy oznaczające, że w ciągu zaledwie 14 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy w ROD mają się odbyć co najmniej trzy walne zebrania (zwoływane listami poleconymi). W tym samym terminie mają się odbyć co najmniej dwa okręgowe zjazdy delegatów, w każdym z 26 okręgów, i przynajmniej dwa Krajowe Zjazdy Delegatów. Pomijając kwestie organizacyjne, realizacja tych obowiązków pociągnie za sobą również wysokie koszty. Samo zwołanie zebrań w ogrodach (za pomocą listów poleconych) w skali kraju oznacza wydatek rzędu kilku milionów złotych.

Jednak to nie wszystko. Jednocześnie bowiem posłowie PO zorganizowali zarządom ogrodów dodatkowe zajęcia – weryfikację członkostwa działkowców w sto-

warzyszeniu. Każdy z działkowców, który będzie chciał zachować członkostwo w stowarzyszeniu prowadzącym ROD, będzie zobowiązany złożyć stosowne oświadczenie. Dotyczy to nie tylko ogrodów, które się wyodrębniają z organizacji ogólnopolskiej, ale również tych pozostających w ramach przekształconego PZD. Termin na dokonanie tej czynności to zaledwie pięć miesięcy.

Jeżeli uświadomimy sobie, że potencjalnie dotyczy to przeszło 1,2 mln dokumentów, które zarządy ROD muszą przyjąć i zeweryfikować w ciągu pięciu miesię-

cy (głównie zimowych), pytanie o realność takiego rozwiązania musi się pojawić u każdego, kto żyje sprawami ogrodów. Podobnie każdy, kto śledził dotychczasowe propozycje PO wobec działkowców, musi sobie zadać pytanie o cel forsowania przez PO rozwiązania, które niewątpliwie zakłóci funkcjonowanie ogrodów.

Co charakterystyczne, posłowie PO nie uzależniają obowiązku przeprowadzenia tych działań od woli samych zainteresowanych, czyli działkowców, ale narzucają go ustawą. Cemu ma służyć rozwiązanie, które w praktyce oznacza nie tylko

wydatkowanie poważnych środków ze składek działkowców, ale również olbrzymi wysiłek dla osób pracujących społecznie w ogrodach? Niestety, tego posłowie PO nie zechcieli ujawnić. Dyskusji nie było.

Być może zgłaszając przedmiotową poprawkę, nie zastanawiali się nad jej faktycznymi skutkami. Jednak w takim razie dlaczego nie słuchali głosu przedstawicieli strony społecznej? Wówczas niewątpliwie zrozumieliby też całkowity bezsens i nierealność zapisu zakładającego przeprowadzanie wyboru władz w ogólnopolskim stowarzyszeniu w ciągu dwóch miesięcy, i to zimowych. W jaki sposób w okresie styczeń-marzec 2015 r. (a taki kalendarz przewiduje poprawka PO) mają się odbyć walne zebrania we wszystkich ROD, 26 okręgowych zjazdów i zjazd krajowy, aby wyłonić władze w ogrodach, okręgach i na szczeblu krajowym? To pozostaje wyłącznie słodką tajemnicą siedmiu posłów PO i dzielnie ich wspierającego posła Solidarnej Polski, którzy radośnie „poprawiali” projekt opracowany przez działkowców, a więc osoby znające realia ogrodów.

Jeżeli Sejm nie cofnie efektów ich „pracy”, wówczas stanie się ona prawem. Pytanie tylko, kto będzie chciał się podjąć jego wykonania „w terenie”, czyli w ogrodach? Na pewno nie „dzielni” posłowie z PO i SP. Ich kadencja na Wiejskiej upłynie dopiero za dwa lata, więc na pewno znalazłoby wytłumaczenie, dlaczego nie pomagają ogrodom w przekuwaniu ich światłych pomysłów w czyn. ab



Rys. J. Szymański

Potwierdzenie członkostwa – w ciągu

pięciu miesięcy (do 31 maja 2014 r.), tyle czasu mają zarządy ROD na przyjęcie od działkowców oświadczeń o potwierdzeniu członkostwa – inaczej ono wygaśnie. Potencjalnie dotyczy to ok. 1,2 mln dokumentów.

Wyodrębnianie ogrodów – w ciągu sześciu miesięcy (do 30

czerwca 2014 r.) niezależnie od zainteresowania w ogrodzie, we wszystkich 4929 ROD zarządy muszą zwołać (za pomocą listów poleconych) zebrania wszystkich działkowców. Cel – wypowiedzenie się, czy ROD ma się wyodrębnić z ogólnopolskiej organizacji. Brak kworum na I terminie skutkuje obowiązkiem ponownego odbycia zebrania w terminie jednego miesiąca.

Uchwalenie statutu PZD – w ciągu siedmiu miesięcy (od 1 czerwca do 31 grudnia 2014 r.) muszą się odbyć walne zebrania we wszystkich ROD, 26 okręgowych zjazdów delegatów i Krajowy Zjazd Delegatów.

Wybór władz stowarzyszenia

– dwa miesiące od zarejestrowania statutu PZD. W ciągu 60 zimowych dni mają się odbyć walne zebrania wyborcze we wszystkich ROD, 26 okręgowych zjazdów delegatów i Krajowy Zjazd Delegatów.

STYCZEŃ

LUTY

MARZEC

KWIECIEŃ

MAJ

CZERWIEC

LIPIEC

SIERPIEŃ

WRZESIEŃ

PAŹDZIERNIK

LISTOPAD

GRUDZIEŃ

STYCZEŃ

LUTY

MARZEC

2014

Schemat działań i obowiązków wynikających z przepisów przejściowych według poprawki PO do obywatelskiego projektu ustawy o ROD

2015

cd. ►►

Uwłaszczenie działkowców

Wówczas byt ogrodów i działek będzie zagrożony. Po zgłoszeniu przez PO wniosku o wpisanie do ustawy „uwłaszczenia” przedstawiciele Komitetu Inicjatywy Obywatelskiej zaproponowali, by kwestię tę uregulować odrębną ustawą. Przychyliły się do niej pozostałe kluby (PiS, RP, SLD i PSL), jak również PZD. Jednak PO się uparła. Tymczasem sprawa nie jest błaha. Po pierwsze, jak wykazano powyżej, „uwłaszczenie” w wersji PO jest niedoskonałe – jego dopracowywanie może zagrozić dochowaniu terminu wyznaczonego przez TK. Po drugie – i może ważniejsze – uwłaszczenie według PO budzi wątpliwości co do zgodności z konstytucją. Wskazał na nie dr hab. W. Orłowski, konstytucjonalista obsługujący podkomisję sejmową. Scenariusz, że prezydent – do którego zwróca się samorządowy już protestujący przeciwko propozycji

„uwłaszczenia” jako niekonstytucyjnej – ustawy nie podpisze i skieruje ją do TK, wydaje się być bardzo prawdopodobny. W takim zaś przypadku nowa ustawa przed 20 stycznia 2014 r. byłaby już nierealna.

Na niebezpieczeństwo takie zwracają uwagę politycy z innych ugrupowań. Przypominają, że uwłaszcza dotychczasowe plany posłów PO wobec ogrodów (projekt tzw. Platformy Deweloperskiej) oraz ich wyjątkowy zapał do wypychania prowizorycznego „uwłaszczenia” do projektu obywatelskiego zamiast przeprowadzenia go odrębną ustawą. Biorąc pod uwagę dotychczasową postawę PO wobec działkowców, nie sposób odmówić im racji. Projekt „deweloperski”, zwalczanie obywatelskiego, wreszcie słowa samego premiera Tuska, który na spotkaniu z przedstawicielami działkowców „uskarżał się”, że w szeregach klubu PO nie brak byłych samorządowców, znajomych deweloperów czy osób z innych powodów pa-

trzących na ogrody nie przez pryzmat działkowców, a jedynie terenów inwestycyjnych.

„Uwłaszczyć”, by wywłaszczyć?

Nagła wolta PO w podejściu do spraw działkowców musi budzić zdumienie również w aspekcie historycznym. Swego czasu rzucenie pomysłu „uwłaszczenia” działkowców skończyło się dla posłanki Lidii Staroń zawieszeniem w prawach członka klubu poselskiego PO. O co więc chodzi PO? Czy tylko o nieudolne ratowanie sondaży, czy może o coś więcej? Hasło „uwłaszczenia” w sondażach zadziałało. Inna sprawa na jak długo? Działkowcy w miastach szybko się rozczarują. Jednak paradoksalnie „uwłaszczenie” daje realną szansę na realizację wcześniejszych zamiarów PO – projektu „deweloperskiego”.

Łatwo sobie wyobrazić scenariusz prezydencki. Jako strażnik konstytucji, po

apelach samorządowców „targany” wątpliwościami po wysłuchaniu konstytucjonalistów, „z bólem serca” będzie „zmuszony” skierować projekt obywatelski („poprawiony” przez PO) do Trybunału. Wówczas nowa ustawa o ROD nie wejdzie w życie przed 20 stycznia 2014 r. Politycy PO stwierdzą, że chcieli dobrze, ale niestety, prawa działkowców wygasły (jedynie przypadkowo, tak jak w projekcie „deweloperskim”). Gdy zaś TK zakwestionuje uwłaszczenie, również i ten problem PO będzie miała załatwiony raz na zawsze. Argument, że chciałaby uwłaszczyć działkowców, ale przecież konstytucja nie pozwala, zrozumie chyba każdy.

Zresztą kogo to będzie interesowało? Zanim TK wyda wyrok, większości ogrodów już dawno zapewne nie będzie. Bez nowej ustawy nastaną jednak idealne warunki do „uwalniania” terenów ogrodów od działkowców. bp

Nielegalne wysypisko śmieci i slumsy w miejsce pięknego ogrodu

Radom – 14. co do wielkości miasto w Polsce, nazywane też „stolicą bezrobocia” w województwie mazowieckim. Nie dziwi więc fakt, że dużą popularnością cieszą się tu ogrody działkowe. Dla tych, którzy działek nie mają, to powód do zazdrości, która potrafi przybrać czasem brutalne formy.



Zlikwidowany ROD „Storczyk” w Radomiu

Fot. AH

W czerwcu 2006 r. gmina zlikwidowała w Radomiu prawie połowę ogrodu ROD „Storczyk”. Teren o powierzchni blisko 40 ha miał trafić pod inwestycje. Sprzyjało temu jego położenie – zaledwie kilkaset metrów od trasy E7, teren doskonale skomunikowany i uzbrojony. Do tego 10 ha pięknego lasu. Polski Związek Działkowców zadbał o to, by nikt z działkowców nie był poszkodowany. – Nikt tutaj nie narzekał, wszyscy cieszyli się, że mogą przyczynić się do rozwoju Radomia i pomóc miastu oraz jego mieszkańcom – mówi jeden z działkowców Zdzisław Traczyk, który oddał swoją działkę z piękną zadbaną altaną. To jedna z nielicznych, która ocalała choć częściowo – zamieszkał w niej bezdomny. W sumie z 1050 działek zlikwidowano 472. Dlaczego działkowcy oddawali z taką chęcią działki, w rozwój których włożyli lata

ciężkiej pracy i własne, skromne fundusze? Podchody samorządowców pod ten ogród trwały wiele lat – już od 2000 r. padały propozycje likwidacji, a kolejni przedstawiciele gminy obiecywali działkowcom „złote góry”. Na terenie likwidowanego terenu ogrodu miała powstać strefa ekonomiczna, a w niej cztery zakłady produkcyjne. – Mówiono nam, że są już chętni i to tylko kwestia szybkiej decyzji z naszej strony. Podano nam, że te zakłady będą zatrudniały nawet około 1,5 tys. osób – wspomina rozmowy z władzami miasta kierownik Biura Delegatury Anna Jarosińska. Byłby to niebywały postęp dla Radomia. Działkowcy nie mieli wątpliwości – dla dobra całej społeczności swoje działki oddali bez skarg i protestów. – To, co się działo od tamtej chwili, to prawdziwa gehenna – wspominają działkowcy. – Na naszych oczach sąsiedzi, okoliczni mieszkańcy i inni podpalali altany, wykopywali drzewka owo-

cowe, iglaki i kwiaty. Zabierano wszystko – zwijano płoty, rozbierano z cegieł altany, a co zostawało, to palono.

– Chcieli nas stąd wygonić jak najszybciej, grabili, co się dało, krzyczeli: „Wynoście się stąd, bo to już nie jest wasze” – wspomina Barbara Fryczkowska. – Działkowicz przychodził na działkę, a tu pół działki rozebrane i wywiezione – wspomina Barbara Kuśnierz. Złomiarze wykopali nawet rury

kanalizacyjne z działek. A bezdomni wprowadzili się do ocalałych altan. Czy to tylko zwykła ludzka, polska zawiść spowodowała grabież i plądrowanie, czy coś więcej? – Nikt nikogo za rękę nie złapał, choć przyjeżdżały profesjonalne ekipy z maszyną do wykopywania i ścinania drzewek – wspomina Zygmunt Kacprzak. – Kiedy zwróciłem uwagę na to, co robią, to człowiek ten wziął siekierkę w rękę i pytał mnie, czy



W miejsce ogrodu powstało nielegalne wysypisko śmieci

Fot. AH

jestem pewny, że interesuje mnie, co oni tu robią.

Działkowcy skarżyli się, składali zeznania na policji – wszystkie sprawy umarzono – mała szkodliwość czynów i brak wykrycia sprawców. Związkowi utrudniano kontrolę likwidacji, tymczasem wszystkie 472 działki ograbiono i zniszczono.

Dziwnym trafem jak grzyby po deszczu zaczęli się nagle pojawiać dawni właściciele i ich spadkobiercy wywłaszczeni z tych terenów w latach 70. W ciągu kilku ostatnich lat aż ośmiu byłych właścicieli uzyskało umorzenie decyzji o wywłaszczeniu.

Działkowcy teren opuścili, ale od sześciu lat nie się tu nie dzieje. Miejsce jest teraz zdewastowane. W międzyczasie próbowano teren ten przekazać radomskiej spółce Rewitalizacja, która odnawia i buduje domy na starówce, jednak działkowcy bali się, że zamiast zapowiadanych inwestycji w miejsce ogrodu powstanie osiedle domów mieszkalnych. Dlatego protestowali, żądając realizowania wcześniejszych obietnic. Władze miasta mówią, że nie ma chętnych, by wybudować w tym miejscu zakłady. Po co więc zlikwidowano ogród, skoro nikt nie chce tego terenu kupić? Zaledwie dwa lata temu w radomskiej podstrefie Tarnobrzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej wybudowano zakład Zbyszko Company. Mieści się dokładnie naprzeciwko terenów odebranych działkowcom. W tej sytuacji chyba nikogo nie dziwią pytania, jakie pojawiają się coraz częściej wśród działkowców. Szkoda, że ich poświęcenie poszło na marne, a zamiast obiecanych miejsc pracy piękne i zielone ogrody zamieniły się w slumsy i nielegalne wysypisko śmieci, a także miejsce, gdzie strach wejść, żeby nie oberwać po głowie. – Mamy żal, że ten piękny teren, który oddaliśmy gminie, leży teraz odłogiem i niszczeje, że nasze poświęcenie poszło na marne – mówi Jerzy Wieczorek.

a.h.

W majestacie prawa zostali pozbawieni swoich działek

– To jest niewiarygodne, że po tylu latach musimy oddać swoje działki – żalą się działkowcy z ROD „Elana”. Nieruchomość o powierzchni 1,9200 ha, na której urządzonych jest 57 działek, musi być zwrócona właścicielowi. Jak do tego doszło?

Początek tej sprawy miał miejsce w 1979 r., kiedy to ówczesni właściciele sprzedali nieruchomości na rzecz Zakładów Włókien Chemicznych Chemitex-Elana w Toruniu, z przeznaczeniem na strefę ochronną. Zatem byli właściciele nie zostali wywłaszczeni z nieruchomości decyzją administracyjną, ale doszli do porozumienia ze Skarbem Państwa i w drodze dobrowolnej umowy sprzedali grunt, za co dostali stosowne wynagrodzenie. Jednak już w 1990 r. wystąpili o zwrot nieruchomości, twierdząc, że cel wywłaszczenia nie został zrealizowany. Zapomnieli już, że za grunt otrzymali pieniądze, i zażądali zwrotu działek. W 2000 r. wojewoda kujawsko-pomorski wydał decyzję o zwrocie gruntu na rzecz

byłych właścicieli z uwagi na niezrealizowanie celu wywłaszczenia. – Jak to możliwe? To po prostu śmieszne – uważa jeden z działkowców, wyjaśniając, iż rozbudowa zakładu widoczna była gołym okiem. Tymczasem zakład Elana do 2003 r. twierdził, że rozbudowa nie miała miejsca. Dopiero uparte dążenia związku doprowadziły do udowodnienia, że III etap rozbudowy został zrealizowany w 95 proc. Ewidentnie widać, że ktoś z zakładów Elana ukrył pewne informacje, tak aby kolejne urzędy mogły wydawać decyzje korzystne dla byłych właścicieli. W 2008 r., mimo toczących się cały czas postępowań administracyjnych, byli właściciele bez żadnych oporów zbyli nieruchomość wraz z istniejącym na jej terenie ogrodem.

Opieszałość urzędów, niekompetencja urzędników, wydawanie przez te same organy różnych decyzji, przeciąganie postępowań i ukrywanie faktów – wszystko to doprowadziło do sytuacji, w jakiej możliwe było jedynie wydanie decyzji, w której stwierdzono, że wcześniejsza – nakazująca zwrot

nieruchomości na rzecz dawnych właścicieli została wydana z naruszeniem prawa. – Jednak z uwagi na upływ czasu nie ma możliwości jej uchylenia. Państwo przyznało się do wydania błędnej decyzji administracyjnej, ale dla działkowców to żadne pocieszenie, przecież to nie zwróci im ich działek.

Nadal całkowicie pomijana jest kwestia odszkodowań dla działkowców i PZD. Nikt z urzędników czy sądów nie bierze pod uwagę, że majątek znajdujący się na działkach był własnością działkowców i winni oni otrzymać za nie odszkodowania. Działkowcy użytkując działki przez ponad 30 lat, włożyli w nie wiele pracy i pieniędzy. Teraz mają poczucie wielkiej niesprawiedliwości – przecież nie zajęli terenu bezprawnie, a sądy wydają wyroki zmuszające ich do opuszczenia działek.

Sprawa, która miała miejsce w ROD „Elana” w Toruniu, nie jest niestety odosobniona. Coraz częściej działkowcy „obrywają” za niekompetencję organów władzy publicznej. Tak właśnie wygląda sprawiedliwość i prawo w Polsce. ar/ah

Pomoc dla działkowców z ROD objętych roszczeniami

Od wielu lat PZD zmagają się z problemem roszczeń do gruntów ROD. Dawni właściciele oraz ich następcy prawni występują o natychmiastowe opuszczenie działek i oczyszczenie ich ze wszystkiego, co się na nich znajduje. Dodatkowo żądają zapłaty wielomilionowych odszkodowań za rzekome bezumowne korzystanie z cudzej własności. Dzieje się tak, mimo że związek nigdy nie zawłaszczał cudzej własności, lecz przyjmował grunty od władz publicznych w dobrej wierze.

Związek prowadzi około 1000 postępowań sądowych i administracyjnych. Mimo zaangażowania PZD część ich kończy się koniecznością zwrotu gruntu oraz likwidacją ROD. Coraz częściej odmawia się związkowi prawa do reprezentowania działkowców i nakazuje się osobom zgłaszającym roszczenia kierowanie pozwów o wydanie działek przeciwko poszczególnym użytkownikom. Wszędzie, gdzie jest to możliwe, związek stara się pomóc działkowcom – chociażby w uzyskaniu od właściciela nieruchomości bądź Skarbu Państwa odszkodowania za utracone mienie.

W celu wzmocnienia ochrony działkowców przed skutkami roszczeń Prezydium KR PZD zobowiązało struktury PZD do bieżącego monitorowania stanu prawnego gruntów ROD, informowania działkowców o przebiegu postępowań sądowego bądź administracyjnego oraz udzielenia działkowcom pomocy w zabezpieczeniu ich roszczeń w zakresie majątku na działkach (inventaryzacja mienia) oraz w dochodzeniu odszkodowań od właściciela nieruchomości bądź Skarbu Państwa za majątek na działkach (konsultacje prawne).

Jednocześnie związek stara się zapewnić działkowcom możliwość dalszego użytkowania działek w innym ROD wraz ze zwolnieniem z opłaty inwestycyjnej oraz wpisowego.

map



Fot. Fotolia

Rządowa strategia zagęszczania miast

16 lipca br. Rada Ministrów przyjęła założenia Krajowej Polityki Miejskiej do roku 2020. Określają one, w jakim kierunku mają się rozwijać polskie miasta, a także jak prowadzona będzie polityka miejska.

Według rządowych planów rozwój miast ma przebiegać w centrum, poprzez zabudowywanie pozostałych wolnych przestrzeni. Jednocześnie zahamowane ma być wylęganie się miast na peryferie. To dobra wiadomość dla inwestorów czy deweloperów. A czy również dla mieszkańców miast? Przecież nie każdy chce żyć, zaglądając sąsiadom w okna, a zieleni oglądając jedynie w doniczkach.

W obliczu tych założeń jeszcze większego znaczenia nabierają plany i studia zagospodarowania przestrzennego miasta. To one mają bowiem wyznaczać, w jakim kierunku będą rozwijać się miasta i jakie inwestycje powstaną w miejscu choćby ogrodów działkowych czy innych „wolnych” miejsc. Nie da się ukryć, że plany betonowania miast mogą być groźne przede wszystkim dla działkowców, którzy zajmują miejskie, jakże cen-

ne dla deweloperów tereny. Naukowcy, a także Komisja Europejska biją na alarm, że gęsta, wysoka zabudowa i duże powierzchnie z betonu czy asfaltu powodują niebezpieczny wzrost ciepła oraz utrzymujący się smog, który zalega nad miastem. Ma to negatywny wpływ na zdrowie jego mieszkańców. Czy zatem strategia zagęszczania miasta jest rzeczywiście dobrą alternatywą dla lepszego życia mieszkańców miast? To, co „chłodzi”

nagrzone betonowe miasta, to właśnie parki, zieleńce, lasy i ogrody działkowe. Niestety, miasta coraz częściej wykreślają ogrody z planów i studium zagospodarowania przestrzennego, przeznaczając te tereny na usługi, zabudowę i inwestycje. W planach nie ma już miejsca dla 12 138 ha gruntów ROD i 276 241 działek rodzinnych. Ponadto blisko 6 tys. ha ogrodów znajduje się w miejscach, gdzie wciąż jeszcze ich nie uchwalono. To prawie jedna trzecia ogrodów w Polsce. Jedynie dobra ustawa działkowa może zagwarantować działkowcom i ogrodom, że nie padną ofiarą nowej strategii rozwoju miast. Jako działkowcy powinniśmy zrobić wszystko, aby ich znaczenie i rola zarówno dla środowiska, jak i społeczności miejskiej zostały zauważone oraz docenione poprzez ujawnianie ROD w planach zagospodarowania przestrzennego.

ah

Europejska moda na działki

Dla posłów PO pewnie to niewiarygodne, ale istnieją w Europie kraje, których władze są przychylnie ogrodom działkowym. Tak jest na przykład w Danii, gdzie ogrody przeżywają rozkwit, a lista oczekujących na działki ciągle się wydłuża.

Długą listę oczekujących ma również Berlin, w którym jest ponad 75 tys. działek w 934 ogrodach, a nadal nie zaspokajają one popytu niemieckiego społeczeństwa. Zainteresowani mają duże szanse na otrzymanie działki, gdyż władze nie traktują ogrodów działkowych jako zapory dla rozwoju miast, wręcz przeciwnie – są one dla nich powodem do dumy. Kanclerz Angela Merkel uważa, że ogrody bronią wielkiej idei, bo jako zielone wyspy zapewniają miastom swobodny dostęp do natury. Rząd zapewnia przystępne czynsze dzierżawne, aby również ludzie o niskich dochodach mogli użytkować swój kawałek ziemi.

Olbrzymie zapotrzebowanie na działki jest również w Szwecji, w której co roku powstają nowe ogrody. Motto szwedzkiego stowarzyszenia ogrodów działkowych brzmi: „Ogrody dla każdego obywatela”.

W Wielkiej Brytanii, zgodnie z ustawą z 1908 r., wystarczy kilkunastu chętnych, aby gmina miała obowiązek przekazania im gruntu w użytkowanie pod ogród działkowy. Na liście oczekujących na przydział działki jest obecnie 87 tys. zainteresowanych.

W Portugalii charytatywna organizacja Dzieła Miłosierdzia zawarła z kilkoma portugalskimi miastami umowę na bezpłatny wynajem gruntów pod ogrody. Będą z nich korzystać chorzy z zaburzeniami psychicznymi oraz osoby żyjące na skraju ubóstwa. W tym roku Dzieła Miłosierdzia otrzymają w dzierżawę tereny miejskie, na których powstanie blisko 300 działek.

Jak widać, w naturze nic nie ginie: gdzieś ogrody znikają, żeby gdzieś mogły powstać.

Z. Rut-Skórzyńska

Działkowcy i Związek inwestują w ogrody działkowe

Wpływ na udany wypoczynek na terenie ROD ma nie tylko pięknie zadbane działka z kwiatami, rabatami czy altanką, gdzie można odpocząć, ale także dobrze wyposażony cały ogród. Infrastruktura ogrodowa zapewnia wyższy komfort wypoczynku, a także przyczynia się do zmniejszenia kosztów, które muszą ponosić działkowcy w związku z utrzymaniem urządzeń. Dlatego też coraz chętniej przystępują oni do inwestycji i remontów w ROD.

Również 2012 rok obfitował w wiele prac remontowo-inwestycyjnych, które przeprowadzone były w 1515 ROD, co stanowi 31 proc. wszystkich ogrodów w Polsce. W sumie zrealizowano aż 1983 zadania inwestycyjno-remontowe.

Inwestycje objęły ogrodzenia o powierzchni prawie 123 km². Ponadto w 2012 r. miały miejsce remonty i modernizacje 66 hydroforni, 82 pomp wodnych oraz 489 punktów czerpalnych wody. Wybudowano bądź wyremontowano sieć wodociągową o długości prawie 128 km.

Prace objęły także sieć energetyczną, gdzie wyremontowano lub wybudowano ją od podstaw na długości 160 km. Remonty na drogach i alejach ogrodowych objęły 72 km² ścieżek i alejek znajdujących się na terenie ROD. Założono prawie 5 km² pasów zieleni chroniących ogrody przed szkodliwymi czynnikami napływającymi z zewnątrz, a w 17 ROD wykonano lub odremontowano place zabaw i ogrody jordanowskie. Wybudowano i wyremontowano również 567 m.b. kanalizacji oraz 13 urządzeń sanitarnych. Natomiast w 522 ROD wykonano remonty w domach działkowca i budynkach administracyjnych.

Zrealizowano też szereg innych zadań, tj. budowę rowów odwadniających, wykonanie nowych tablic informacyjnych, a także przyjęcie nowych planów zagospodarowania ogrodów. **Łączna wartość wszystkich zrealizowanych zadań wyniosła ponad 46 mln zł.**

ar

DZIAŁKOWCY: Nie pozwolimy zabetonować ogrodów

Kraków należy do najbardziej zanieczyszczonych miast w Polsce. Czystszy powietrzem oddycha się nawet na Śląsku. Jako jedyny w skali rocznej przekracza dopuszczalne normy stężenia szkodliwych pyłów w powietrzu. Jest bardzo źle, ale wszystko wskazuje na to, że będzie jeszcze gorzej. By się o tym przekonać, wystarczy zerknąć na najnowszy plan zagospodarowania miasta, z którego urzędnicy wykreślają i tak nieliczne tereny zielone. Wśród nich jest aż 20 ogrodów działkowych o łącznej powierzchni blisko 87 ha.

„Działkowcy zamierzają walczyć” Jednym z ogrodów, którego nie ujęto w planie zagospodarowania miasta, jest „Zakole Wisły”. To jeden z największych ROD w mieście. Jego powierzchnia wynosi blisko 17 ha i znajduje się na nim 435 działek. Do tego usytuowany jest niemalże w centrum miasta.

Deweloperzy mogą zacierać ręce, bo teren wydaje się być idealny pod zabudowę mieszkaniową. Gorzej jednak z działkowcami, którzy – jak mówi nam Halina Kmiecik, prezes OZ Małopolskiego – są zbulwersowani zaistniałą sytuacją. – Wywołała ona duże poruszenie w ogrodzie. Na bramach i ogrodzeniach już pojawiły się transparenty z hasłami: „Ogrody nie do zabudowy”, „Mówimy NIE deweloperom”. Działkowcy spotykają się też z radnymi, piszą do parlamentarzystów, szukają pomocy u ekologów. Przygotowują uwagi do projektu studium. Podpisało się już pod nim ponad 300 osób. Zamierzają szukać także poparcia wśród mieszkańców miasta, którzy wiedzą, w jak skażonym środowisku żyją.

A co na to wszystko miasto? Oczywiście urzędnicy bezskutecznie starają się uspokajać działkowców. Jak powiedziała w rozmowie z „Dziennikiem Polskim” wiceprezydent Krakowa Elżbieta Koterba, cała ta sprawa to pomyłka: „Zapewniam: tereny tego rodzinnego ogrodu w całości zostaną zachowane”.

Te zapewnienia w żaden sposób nie uspokoiły jednak działkowców. – Nie chcą uwierzyć, że to pomyłka. Nie da się bowiem zapomnieć czy zgubić kilkudziesięciu hektarów gruntów – mówi Halina Kmiecik.

Zagrożonych jest wielu Działkowcy z ROD „Zakole” nie są jedynymi, których ogrody są zagrożone. Także 19 innych ROD miałyby – zgodnie z tym studium – ustąpić miejsca zabudowie, w całości albo w części. Na długiej liście znalazły się takie ROD jak: „Cichy Kącik” (ogród powstał w 1963 r.), „Drożdżownia” (z 1977 r.), „Budostal-Zjednoczenie” (z 1972 r.), „Kolejarz” (z 1968 r.), „Kombatant” (1983 r.), „Lubocza II” (1978 r.), „Mistrzejowice I” (1972 r.), „Nowalijka I” (1964 r.), „Nowalijka II” (1981 r.), „Nowalijka III” (1983 r.), „PKP Prokocim” (1954 r.), „Płaszów” (1966 r.), „Prądnik Czerwony” (1953 r.), „Relaks” (1979 r.), „Telpod” (1969 r.), „Złoty Róg” (1964 r.), „Zabłocie-Bagry” (1968 r.), „Zakole Wisły” (1962 r.), „Zieleniewskiego” (1969 r.).

Działkowcy prawdopodobnie znajdą sojuszników w mieszkańcach miasta, którzy od długiego czasu walczą o czyste powietrze. Wystarczy wybrać się do stolicy Małopolski, by na billboardach zobaczyć hasła: „Chcemy oddychać” i „No smoging please”. Oby jednak ten głos społeczeństwa i działkowców zechcieli dostrzec urzędnicy.

mz



Komisja konkursowa podczas oceny kronik

Fot. MZ

Najlepsza kronika ROD

Dziedzictwo działkowców jest prawdziwym skarbem, a każda historia – czy to dawna, czy obecna – jest dowodem niezwyklej wspólnoty ludzi, których połączyły pasja do działek i przyjaźń. Do konkursu ogłoszonego przez KR PZD zgłoszono 49 kronik rodzinnych ogrodów działkowych.

Wszystkie nadesłane kroniki prezentowały wysoki poziom. Dowodami tego były staranność w ich prowadzeniu, zawartość merytoryczna szczegółowo dokumentująca historię ogrodów, ich rozwój, zaangażowanie na rzecz ogrodnictwa działkowego, jak również aktywność rodzinnych ogrodów działkowych w obronie działkowców, ogrodów i związku. Wybór najpiękniejszych

kronik nie był łatwy. Po burzliwych obradach zdecydowano o przyznaniu pierwszego miejsca ROD „Wirnik” w Warszawie. Drugie miejsce otrzymał ROD „Obrońca” z Wrocławia, natomiast trzecie – ROD „Garnizonowy” w Nysie. Ponadto wyróżniono jeszcze 17 kronik, w tym dwie za opracowanie komputerowe, a trzy za szczegółowo przedstawioną historię ogrodu.

Więcej: www.pzd.pl

Ogrodowe wczasy pod gruszą

Ponad połowa Polaków spędza wakacje w domu – wynika z badań ośrodków badawczych. W czasach kryzysu ekonomicznego wiele rodzin po prostu nie stać na wyjazd. Tymczasem od wielu lat w ogrodach organizowane są wczasy dla seniorów i półkolonie dla dzieci oraz młodzieży. Tak jest m.in. w Płocku, Warszawie, Chodzieży, Białymstoku czy w Nowym Tomysku.

Uczestnicy wczasów aktywnie spędzają czas, nawiązują nowe znajomości, a przede wszystkim odpoczywają w kontakcie z naturą. Zachęcamy, by jak najwięcej ogrodów włączyło się w organizację wakacji dla mniej zamożnej części społeczeństwa, gdyż jest to także okazja do promocji ogrodów i integracji ze społecznością lokalną. Warto rozmawiać z samorządowcami, aby gminy wsparły ogrody w organizacji takiej formy wypoczynku.

ah



Archiwum



Działkowcy z ROD „Euro 2012” z prezesem PZD E. Kondrackim

Fot. MZ

ROD „Euro 2012” w Poznaniu ogród na miarę XXI w.

Ogrody działkowe to przede wszystkim miejskie oazy spokoju, do których można uciec od zgiełku dnia codziennego. Podnoszą standardy ekologiczne otoczenia, ale pełnią również inne, ważne zarówno dla działkowców, jak i dla społeczności lokalnych funkcje. W miastach nadal pozostaje wiele terenów niezagospodarowanych i nieużytków, dlatego też – jak powiedział prezydent Poznania – „dopóki ludzie chcą nowych ogrodów, powinny one powstawać”.

„Euro 2012” – tak nazywa się nowy ogród, którego uroczyste otwarcie odbyło się 22 czerwca 2013 r. na poznańskim Minikowie. Obiekt, który powstał dzięki finansowemu wsparciu ze strony miasta, jest dowodem na to, że ogrody działkowe również wchodzi w nowoczesność. Powierzchnia ogrodu wynosi aż 10 ha. Znajdują się na nim 164 działki, 213 miejsc parkingowych, plac zabaw, sanitariaty, miejsce do składowania odpadów. Wybudowany został

także nowoczesny i bardzo funkcjonalny Dom Działkowca.

Nowy ogród na Minikowie to rekompensata za likwidację ROD „Ustronie”, który mieścił się obok miejskiego stadionu i został zlikwidowany w wyniku przygotowań miasta do Euro 2012, a jego nazwa nawiązuje do tych wydarzeń.

ROD Euro „2012” jest ogrodem otwartym, a więc może służyć wszystkim mieszkańcom Poznania.

Opr. P. Jakowicka

PORADY OGRODNICZE

- **Co robić na działce?** Aktualne porady w miesięczniku „Działkowiec”. Poza praktycznymi zaleceniami na temat bieżących prac na działce miesięcznik prezentuje też gotowe projekty, np. rabat, kącików, a także ciekawe, polecane na działki rośliny z podaniem zasad ich uprawy, pielęgnacji i ochrony.
- **Koniec nawożenia** drzew i krzewów, inaczej młode pędy nie zdążą zdrewnieć i zimą przemarzną.
- **Bądź eko – kompostuj!** Latem na działce powstają znaczne ilości resztek roślinnych. Warto je kompostować, bo kompost to najlepszy i najtańszy nawóz organiczny. Jak proste jest kompostowanie, można przeczytać na www.dzialkowiec.com.pl (Bądź eko) lub w sierpniowym „Działkowcu”.
- **Odrosty** Systematycznie usuwamy odrosty korzeniowe i dzikie pędy wybijające z podkładek drzew ozdobnych oraz owocowych.
- **Stop spalaniu!** Przypominamy o zakazie spalania resztek roślinnych i innych materiałów na działce.
- **Odchwaszczanie** Systematycznie odchwaszczamy uprawy. Im mniejsze chwasty, tym łatwiej się ich pozbyć. Możemy je przeznaczyć na kompost, jeśli nie wytworzyły jeszcze nasion.
- **Udane zakupy** Na dobre i tanie zakupy zapraszamy do sklepu „Działkowca” na www.dzialkowiecsklep.pl. Szczególnie polecamy narzędzia i sprzęty ogrodnicze, nawozy, stymulatory oraz szczepionki, małą architekturę, książki, nasiona, cebule ozdobne i rośliny w pojemnikach.
- **Rośliny dwuletnie** Sadzimy na miejsce stałe dzwonki ogrodowe, naparstnice, goździki brodate (roztawa 25 x 25 cm).
- **Pielęgnacja** Regularnie usuwamy przekwitłe kwiatostany, co przedłuża kwitnienie niektórych bylin (nachylek,

- driakiew), inne zmusza do ponownego kwitnienia (ostróżka, złocien, szalwia). Wysokie byliny podpieramy. Regularnie podlewamy i odchwaszczamy rośliny.
- **Sadzimy cebulowe** Jesienne krokusy sadzimy na głębokości 6–10 cm, a zimowity – 15–20 cm. Zakwitną we wrześniu.
- **Iglaki** Sierpień to najlepszy czas na ich sadzenie. Początkującym ogrodnikom polecamy książkę „Karłowe drzewa i krzewy iglaste” (do zamówienia pod nr. tel. 22 101 34 34, cena: 10 zł).
- **Letnie cięcie jabłoni** Tniemy letnie jabłonie, których owoce dojrzewają pod koniec sierpnia i na początku września (jabłka będą czerwieniejsze i słodsze).
- **Podpieranie gałęzi** Aby zapobiec łamaniu się gałęzi pod ciężarem dojrzewających owoców, warto je wcześniej podeprzeć.
- **Cięcie krzewów** Po zbiorach owoców prześwietlamy porzeczki, agrest, maliny odmian letnich. U porzeczki i agrestu może to zastąpić cięcie wczesnowiosenne. U malin letnich wycinamy przy ziemi pędy, które już owocowały, oraz nadmiar młodych pędów.
- **Profilaktyka** Systematycznie usuwamy opadłe, porażone liście z sąsiedztwa roślin oraz porażone resztki pozbiornicze warzyw. Ma to kolosalne znaczenie w ograniczaniu źródeł infekcji.
- **Śliwki robaczywki** O zmroku latają motyle owocówki śliwkóweczki. Licznie odławiające się na pułapki feromonowe owady są sygnałem do opryskania drzew (Calypso, Spin Tor).
- **Siew i sadzenie** Wysiewamy rzodkiewkę, szpinak, roszponkę, wysadzamy rozsady kapusty pekińskiej, kalarepy, endywii, jarmużu i wczesnych sałat.
- **Nawozy zielone** Na zagony można wysiewać rośliny na nawóz zielony – łubin, peluszkę, wykę, gorczycę, rzepak, żyto.

Jubileusze w ROD

W tym roku kolejne ogrody będą świętowały swoje wielkie jubileusze. 80-lecie obchodził będzie ROD im. Przyłuskiego w Poznaniu, 60-lecie – ROD „Grodu Lecha” w Gnieźnie, ROD im. Świerczewskiego w Witkowie, ROD „Aster” w Kielcach, ROD „Bratek” w Rudkach, ROD „Bajka” w Jędrzejowie, 45-lecie – ROD „Targówek” w Warszawie, a 30-lecie – ROD „Hydomatówka” w Kajetanach. Podobnych jubileuszy przypada w tym roku o wiele więcej. Zachęcamy wszystkich działkowców do świętowania i udziału w tych ważnych wydarzeniach. To, że dziś możemy korzystać z dobrodziejstw ogrodów, jest zasługą wielu ludzi, którzy ciężką pracą przemienili wysypiska śmieci, hałdy i ugory w piękne tereny zielone. Nie zapominajmy o nich. Udział w tych imprezach z pewnością będzie tego wyrazem.

mz

Wydawca: Polski Związek Działkowców
Krajowa Rada
ul. Bobrowiecka 1, 00-728 Warszawa

Redaktorzy prowadzący: Magdalena Zaliwska i Agnieszka Hryniewicz
Opracowanie graficzne: ARTWORD, Artur Wąsowski

Z DYŻURU § PRAWNIKA

Ile osób musi być na posiedzeniu zarządu ROD, by uchwały mogły być głosowane, a posiedzenie ważne?

Czy prezes zarządu ROD ma podwójny głos?

Zgodnie z § 54 ust. 4 statutu PZD uchwały organów PZD są ważne, jeżeli zostały podjęte zwykłą większością głosów przy obecności ponad połowy liczby członków danego organu w czasie podejmowania uchwały. Liczbę członków zarządu ROD ustala walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze w granicach od pięciu do 11 członków (§ 88 statutu PZD).

Do prezesa ROD należy m.in. zwoływanie zarządu ROD i przewodniczenie mu (§ 90 statutu PZD), ale nie przysługuje mu dodatkowy głos. Każdy z członków zarządu ROD ma tylko jeden głos przy każdej uchwale. Przy równej liczbie głosów „za” i „przeciw” głos prezesa nie liczy się podwójnie, a więc uchwała nie zostaje podjęta.

Działkowiec wykonał prace na rzecz ROD już po opłaceniu ekwiwalentu za niewykonane prace. Czy należy mu się zwrot?

W takim przypadku zarząd ROD powinien zwrócić działkowcowi wpłacony ekwiwalent, chyba że działkowiec wyrazi zgodę na zaliczenie wykonanej liczby godzin na poczet przyszłych prac na rzecz ROD.

Zamierzam zrzec się członkostwa w PZD i prawa użytkowania działki ze wskazaniem jako następcy osoby bliskiej. Czy mogą to być mój konkubent lub kuzynka (córka mojej siostry ciotecznej)?

Definicję osoby bliskiej określono § 5 ust. 1 pkt 6 statutu PZD i jest to współmałżonek, dzieci, rodzice, wnuki, rodzeństwo i ich dzieci. Konkubent i kuzynka nie mogą zatem zostać wskazani jako następcy w zrzeczeniu się członkostwa w PZD i prawa użytkowania działki w ROD, gdyż nie są osobami bliskimi w rozumieniu statutu PZD.

Działkowiec zalegał z opłatą za zużyty energię elektryczną i zarząd ROD odciął mu prąd. Czy po uregulowaniu zaległości działkowcowi może ponownie zostać podłączona energia elektryczna bez konieczności ponoszenia dodatkowych opłat?

Problematykę tę reguluje uchwała nr 45/2009 Prezydium KR PZD z dnia 31 marca 2009 r. w sprawie wprowadzenia zasad regulujących korzystanie z energii elektrycznej w ROD. Jeżeli prąd odcięto z powodu zwłoki w uiszczeniu opłaty, a więc z winy działkowca, ponosi on koszty ponownego podłączenia. Należy przy tym pamiętać, że długość opóźnienia, która stanowi przesłankę do odłączenia dostaw, powinna wynikać z uchwały walnego zebrania członków ROD. O zamiarze odłączenia energii zarząd ROD powinien zawiadomić działkowca.

ab

Porady prawnika – każdy piątek w godz. 10–15 pod nr. tel. 22 101 34 54